„GŁOS NARODU"

wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu 40 hal.

Wydanie poranne

Cena 4 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. **WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.** Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz, — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schieri, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14. Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 211 | **Kraków, wtorek dnia 1 maja 1906 roku.** | **Rok XIV.**

OD ADMINISTRACYI.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata wynosi na miesiąc maj w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 kor. 70 hal.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają jako premją za dopłatą 1 kor. pięć nader zajmujących powieści: Mały Garnizon, Teraz i zawsze, Skrzynka z ametystu. Protegowani Panny de Landrellec, i Jan Mizerja.

— Przesilenie

Baron Gautsch upadł, wobec zdecydowanej opozycji większości Koła Polskiego, skierowanej przedewszystkiem przeciwko jego osobie. Większość nie mogła mu przebaczyć jego projektu reformy wyborczej. który niweczył raz na zawsze jej przewagę, zmieniając gruntownie cały ustrój parlamentarny Austryi. To była istotna przyczyna opozycji naszych ultrakonserwatystów. Drugi powód był słuszniejszy. Nie ulega wątpliwości, że przy pierwszym rozdziale mandatów pomiędzy kraje koronne, Polacy zostali bardzo pokrzywdzeni, a fakt ten wywołał w całym kraju wrażenie deprymujące, i utrudnił niezmiernie stanowisko szczerych przyjaciół reformy. Bar. Gautsch, mógł wprawdzie zasłaniać się tem, że Koło, a raczej jego większość odrazu tak ostro wystąpiła przeciwko samej zasadzie powszechnego głosowania, że nie było nawet możności przeprowadzenia układów, to jednak nie tłumaczy niesprawiedliwości pierwotnie popełnionej, która w swych skutkach zwróciła się przeciwko gabinetowi.

Późniejsze próby porozumienia, zostały już Koło zorganizowane na zasadzie obrony interesów narodowych, — czem większość przysłoniła swoją agitację przeciwko samej reformie. Ostatnia uchwała Koła streszcza się w bezwzględnem odrzuceniu rządowych propozycji i postawiła gabinet w tej sytuacyi, że musiał wybierać pomiędzy otwartą walką z Kołem i rozwiązaniem izby; nie chcąc widocznie brać na siebie odpowiedzialności za obie te alternatywy, wolał bar. Gautsch ustąpić, aby pozostawić swemu następcy wolne pole dla nowego kompromisu.

W każdym razie, pozostanie to na zawsze zasługą bar. Gautscha, że tak śmiało i stanowczo postawił na porządku dziennym sprawę reformy wyborczej, — że zerwał z metodą półśrodków, właściwą tylko wstecznikom, że wreszcie z całą lojalnością dążył do urzeczywistnienia swego programu, do którego niezawodnie przyszłość należy...

Ta przyszłość jest na razie ciemną, — bo zamiary nowego rządu nie są jeszcze znane szerszemu ogółowi, — jak nieznanym jest zakulisowy przebieg obecnego przesilenia. — ale to nie ulega wątpliwości, że jakiekolwiek osobiste zmiany nastąpią w składzie gabinetu, — reforma wyborcza upaść nie może, — bo postulat powszechnego głosowania stał się własnością szerokiego ogółu, który w nim widzi urzeczywistnienie swoich pragnień i nadziei...

* * *

Pisma wiedeńskie omawiają szeroko powody przesilenia i uderzają przy tej sposobności na Koło polskie przypisując mu winę nowego odroczenia reformy wyborczej. Najgwałtowniej, występu je naturalnie socjalistyczna „Arbeiter Zeitung", która jednak przypisuje całe przesilenie nieprzejednanej opozycji hr. Dzieduszyckiego i Abrahamowicza i rzuca pod ich adresem różne pogróżki. Jestto, jak sadzimy, przecenianie stanowiska i wpływu obu tych polityków, a przytem postawienie na jednej linji prezesa Koła i p. Abrahamowicza, dowodzi nieznajomości stosunków. P. Abrahamowicz stoi znacznie dalej na prawo, niż hr. Dzieduszycki.

Organ podolskich konserwatystów „Gazeta Narodowa", tłumaczy i usprawiedliwia obszernie ostatnią uchwałę koła w artykule zatytułowanym: „brutalne — nie" Kwintesencja wywodów mieści się w następującym końcowym ustępie

„Rzucanie przez półurzędowców całej odpowiedzialności na Koło polskie z powodu opóźnienia w załatwieniu tej sprawy, jest zupełnie nieuzasadnione. Br. Gautsch nie miał kwalifikowanej większości w parlamencie dla swego projektu i dlatego właśnie wysunął na plan pierwszy myśl parlamentaryzacji gabinetu. jasno mówiąc, że jest ona wynagrodzeniem za przyjęcie jego projektu. Na taki rodzaj odszkodowania przewódcy Koła zgodzić się nie mogli i na brutalną propozycję odpowiedzieli stanowczo: nie".

* * *

Jeden z wybitnych posłów zamieszcza w tem samem piśmie taką oceną rządowego projektu.

„Główny błąd przedłożenia rządowego leży w tem, że pomijając wszelkie etapy, ma ono być ostatniem słowem reformy wyborczej w Austrji.

Od trafnych spostrzeżeń i wątpliwości, wypowiedzianych w pierwszej mowie ministerjalnej do decyzji przeprowadzenia radykalnej reformy wyborczej — jednej z najskrajniejszych w Europie — droga wieść powinna była logicznie chociby przez jedną etapę. (?)

Wszystkie stronnictwa uznały potrzebę reformy w kierunku powszechnego głosowania. Ale wszelkie formy wyborcze są tylko środkiem, celem jest dobry parlament, wolny od wszelkiej jednostronności.

Jeżeli system kurjalny uznano za jednostronny, to należało unikać innej także jednostronności Gdyby pan Gautsch, przeprowadzając wielką reformę wyborczą nie był zupełnie odstąpił od zasady systemu mięszanego (powszechne wybory i reprezentacja interesów) gdyby był przyjął powszechne wybory jako podstawę systemu, a zostawił tylko pewną odpowiednią ilość mandatów jako reprezentację najżywotniejszych interesów cywilizacyjnych, to równowaga w parlamencie nowym byłaby zapewnioną, a prócz tego tak przeprowadzona reforma wyborcza, nie byłaby straciła charakteru etapy, nie byłaby pozbawioną możliwości dalszego rozwoju.

Przedłożenie rządowe utraciło ten charakter. Tendencją jego jest, być ostatniem słowem reformy wyborczej w Austrji.

To jest powodem rozgoryczenia i zaciętości w obecnej walce z projektem rządowym."

„Wybitny poseł" proponuje poprostu system kurjalny tylko w innej formie.

* * *

Jeden z przywódców Koła polskiego — wyraził się o uchwale Koła jak następuje: nie było naszym zamiarem sytuację zaostrzać krytycznie w jakimkolwiek kierunku, ani co do gabinetu bar. Gautscha, ani co do reformy wyborczej. Koło polskie zajmowało się na sobotniem posiedzeniu wyłącznie konkretnemi propozycjami rządu w sprawie reformy wyborczej. Kwestja parlamentaryzacji gabinetu została tylko z lekka dotkniętą, podczas obrad nie było ani jednego mówcy, któryby zaprzeczał konieczności reformy w kierunku powszechnego tajnego i bezpośredniego głosowania. Wątpliwości podnoszono — nietylko ze strony konserwatywnej, ale także demokratycznej, co do równości. — Żądaliśmy 128 mandatów dla całego kraju, albo ubezpieczenia narodowego stanu posiadania; skoro to nastąpi, wystarczy nam nawet 100 galicyjskich mandatów.

Inny poseł polski miał oświadczyć: „Mojem zdaniem sytuacja nie jest bynajmniej taką, aby gabinet bar. Gautscha musiał bezwarunkowo ustąpić. Jeżeli bar. Gautsch przedłoży nam warunki nowego kompromisu, które rozproszą nasze wątpliwości, gotowi jesteśmy każdej chwili rozpocząć układy. Inna rzecz, czy prezes gabinetu *może* w chwili obecnej inne propozycje kompromisowe przedłożyć.

Książe Konrad zu Hohenlohe z Schillingfürst.

Wiedeń, 30 kwietnia.

Od niedzieli bawi w Wiedniu namiestnik Tryestu i Pobrzeża, książę Konrad von Hohenlohe Schillingsfürst. Oficjalnym powodem przybycia jest choroba brata, który piastuje w armji austro-węgierskiej stopień majora. Naprawdę przywołał go cesarz. On to staje na czele gabinetu. Czy ten gabinet będzie parlamentarnym, pokaże się na podstawie rokowań z przywódcami stronnictw.

Książę Hohenlohe jest synem dzisiaj już nie żyjącego księcia Konstantego Hohenlohego, który był ulubionym ochmistrzem naczelnym cesarza. Można więc powiedzieć, że dzisiejszy namiestnik Tryesteński wzrastał w oczach cesarza, który go zna od małego dziecka.

Urodził się w Wiedniu 1863 roku. Studya skończył także w Wiedniu. Dnia 1 stycznia 1888 r. wstąpił do służby państwowej jako praktykant konceptowy sądu krajowego w Salzburgu. stamtąd przeniesiono go do Pragi. Naturalnie awansował niesłychanie szybko. Już w 1894 r. był kierownikiem starostwa w Cieplicach. Zyskał sobie zaufanie całej ludności. Jako pośrednik między pracodawcami i robotnikami dopro-

wadził do kompromisu między obu zwaśnionemi stronami. W 1899 r. powołano go do służby w ministerjum spraw wewnętrznych. Postawiono go na czele departamentu przemysłowego. Był przedstawicielem rządu w Radzie przybocznej robotniczej. W 1900 roku został kierownikiem departamentów krajowych Stryji i Tyrolu w temże ministerjum. Dnia 3 kwietnia 1903 r. cesarz mianował go prezydentem rządu krajowego na Bukowinie. W wrześniu 1904 roku zaawansował na namiestnika w Tryeście po ustąpieniu hr. Goessa. Udało mu się załagodzić agitacje iredentyczne

Od 1888 r. jest żonatym z hrabianką Schönborn-Buchheim, uchodzi za zdecydowanego zwolennika powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania. Sfery dworskie i arystokratyczne zowią się „księciem czerwonym“.

Przez żonę jest książę Hohenlohe spowinowaconym z księciem Maxem Egonem Fürstenbergiem. Ten ostatni jest także żonatym z hrabianką Schönborn-Buchheim. Okoliczność ważna. Max Egon książe Fürstenberg stoi na czele szlachty liberalnej czeskiej, która robi reformie wyborczej trudności nieprzejednane. Ktc wie, czy dzięki wpływowi obu szwagrów opór hr. Stürglia w parlamencie nie stopnieje niby śnieg na słońcu.

Od chwili wybuchu przesilenia kilku kurjerów dworskich przybyło z kolei do Tryestu celem przywołania ks. Hohenlohego na dwór w Wiedniu. Nie zastali namiestnika. Bawił z żoną w Stryji południowej. Po odebraniu wezwania z Wiednia — tak opowiada „Neues Wiener Tageblatt“ — udał się do stolicy. Tutaj oświadczono mu, że ma zostać prezesem gabinetu. Jego zadaniem będzie przeprowadzenie reformy wyborczej. Prosił, aby go zostawiono w Tryeście. Gdy przecież teraz po raz drugi cesarz mu polecił przyjęcie stanowiska prezesa gabinetu, ks. nie mógł się wymówić.

Demokratyczne skłonności księcia Hohenlohego — wszyscy trzej książęta Hohenlohe, ojciec namiestnika, stryj kardynał i stryj kanclerz Rzeszy niemieckiej, byli dyplomatami niepospolitej zręczności — mają być na zewnątrz gwarancją, że reforma wyborcza przyjdzie do skutku. Umiejętność zawierania kompromisów ma posłużyć do naprawienia błędów licznych, które porobił baron Gautsch i niezręczny minister spraw wewnętrznych, hrabia Bylandt-Rheidt.

Unormowanie całej sprawy nastąpi zapewnie jeszcze w tygodniu bieżącym. Czy bar. Gautsch przeprowadziłby jeszcze wybory do delegacji w Izbie poselskiej? Byłby to jego ostatni sukces polityczny. Czy dopiero po wybraniu delegacji przyjdzie do utworzenia nowego gabinetu?

Tak dziś jeszcze kombinuję, ale ręczyć już za to niepodobna.

Wiece Centrum ludowego.

W niedzielę odbył się wiec polskiego centrum ludowego w Bystry koło Biały. Przemawiał tam ks. Stojałowski i poseł Maciej Fijak. Mimo, że gromada socyaldemokratów, uzbrojonych w pałki, nabite rewolwery i rzeźnickie noże, nie chciała do wiecu w lokalu p. Jana Twardego dopuścić, odbył się wiec bez żadnej przerwy i przeszkody w lokalu p. Kani. Socjaliści przypuścili szturm do zapełnionego wiecownikami lokalu, atoli bezskutecznie, bo czujna straż policyjna udaremniła ich zamiary. Przewodniczący zgromadzenia poseł Fijak potępił postawiony już w parlamencie wniosek o rozwody małżeńskie i wyraził nadzieję, że wniosek ten nie przejdzie. Oświadczył się również mówca za powszechnem, tajnem, bezpośredniem i równem prawem wyborczem z zabezpieczeniem liczby posłów polskich i zaapelował do polskich matek i żon, ażeby wypędziły synów i mężów na wybory, gdy chwila upragniona nadejdzie.

Ks. Stojałowski poparł wywody swojego kolegi, i zakończył swą mowę gorącem wezwaniem obecnych na wiecu włościan i robotników do braterskiej zgody oraz do łączenia się pod sztandarem wiary i ojczyzny. Po odśpiewaniu „Chwalcie łąki umajone“ i „Boże coś Polskę“ rozeszli się wiecownicy w podniosłym ducha nastroju do domu.

Trzeci z kolei niedzielny wiec centrum ludowego w **Myślachowicach,** powiat Chrzanów, gdzie przemawiał ks. Sponder i pan Stohandel, miał charakter zgromadzenia poufnego, z powodu bowiem grasującej w powiecie ospy nie zezwoliło starostwo na zgromadzenie publiczne. Ostrzegłszy słuchaczy przed socjalistami, zachęcał ks. Sponder do najliczniejszego przystąpienia do centrum ludowego, podczas gdy p. Stohandel jasno i treściwie określił stanowisko centrum ludowego wobec projektowanej reformy wyborczej. Zgromadzenie zakończyło się uchwałą: 1) zniesienie szarwarków, 2) przystąpienie do centrum ludowego, 3) przeciw ślubom cywilnym, 4) ubezpieczenie na starość, 5) prawo wyborcze równe, bezpośrednie, tajne i powszechne.

Zebrani przyjęli te uchwały jednogłośnie.

Jeszcze „miejska“ kasa chorych.

W sobotnim „Naprzodzie“ w kronice odpowiada zarząd kasy krótką notatką na nasze zarzuty. Powołuje się przytem na sprawozdania i lustrację lustratora. Ani jedno, ani drugie jednak bynajmniej podniesionych przez nas zarzutów nie osłabia. Przecież nie na czem innem, jeno właśnie na sprawozdaniach opieramy nasze twierdzenia, jakżeż więc one mają być dowodem przeciw nam? Cyfry przez nas przytoczone są wyjęte ze sprawozdań i my kwestjonujemy nie oryginalność ich, ale jak już zaznaczyliśmy, wogóle ich istnienie. Dlatego też „Naprzód“ musi znaleść w odpowiedzi coś więcej, aniżeli żakowskie wymyślania. Ludzie, którzy siebie uważają za „lumi-

LOSY TALALEJA.

POWIEŚĆ
J. J. MIAŚNICKIEGO.
Przetłomaczył z oryginału rosyjskiego Dr. M. S.

34) (Ciąg dalszy.)

„Jakby wiedziała toby się nie pytała“ — pomyślał Tałałej, spuszczając oczy. — „Choćby pani i nie wiedziała, to pocóż ja bym miał kłamać; po prostu żałowała Anisima Piotrowicza i proponowała mi na przypadek, gdybym tu dalej nie został, miejsce u siebie.

— Aha! namawiała!...

— Namawiała.

— A cóżeś jej na to powiedział?

— Ja? a cóż ja mógł powiedzieć... Jakem widział że pani na mnie nie patrzy.no i sądząc że..czego nie mogłem zrozumieć naprzykład... zresztą myślałem sobie, że cóż ja to jestem... no po prostu chłop i nic więcej... a ona dziś... ho.. ho..., a znowu kiedy pani raz dopuszcza bliżej, a na drugi dzień znowu, że co ino nie paszport w zęby i wynoś się...

I to ty tak o mnie myślisz? Tak mnie sądzisz? Taliczko! I aż ręce załamała wdowa. Powiedz sam czyś ty nie głupi, ale to strasznie głupi! Chyba, że tylko takiego udajesz? Ja jemu paszport? Ja? To już rzeczywiście za głupie! Matrena Teodorowna przysunęła się ze stołkiem blisko do Tałałeja i objęła go rękami za szyję.

— Taż ja dla ciebie umrzeć gotowa, a ten no! Cóż ty jej gadał? Co?

— No, przecież nic szczególnego... powiedziałem, że jeślibym stąd odszedł, to gotów jestem u niej przyjąć obowiązek...

— Więc ty mogłeś przypuścić, że ja bym cię żywego puściła do niej? Jakżeś ty śmiał powiedzieć coś podobnego?

— My Matreno Teodorowno z niskiej klasy... czyż my możemy przeniknąć , co to mają w głowie państwo?

— A cóż ona ci na to powiedziała?

— A no cóż? Bóg z nią. Teraz mi nic po niej... Nic nie powiedziała.tylko. przychodź jak odejdziesz, a wezmę cię natychmiast.

— Weźmie cię! A jakże! — złośliwie powtórzyła Matrena Teodorowna. — Nie znasz ty jeszcze tej baby... Ty jej wierzysz...!

— Ja jej wcale nie wierzę, Matreno Teodorowno, ale ja w tej chwili zupełnie jeszcze nie wiem jak stoję?!

— Jak ty stoisz? Kocham cię i to jest wszystko, całe twoje stanowisko. Nikogo w życiu tak nie kochałam jak ciebie... nikogo... Nie chciałabym kochać, a nie mogę..., nie mam sił, żeby cię wydrzeć z mojego serca, gdy zasypiam myślę o tobie... budzę się ty pierwszy na myśl moją przychodzisz..., a ty mi tu o twojem stanowisku prawisz... gdybyś nie był żonaty w tej chwili wzięłabym cię za męża... jeżeli nie w Moskwie, to gdziekolwiek za Moskwę dla uniknięcia rozgłosu.. żeby mnie wdowę za świeża to nie żenowało... Cóż donoszą ci ze wsi?

— Dawno listu nie miałem.

— Cóż z żoną, ma się lepiej, czy gorzej?

— Nie wiem. Wybierałem się na wieś w żniwa pojechać.

—Jak długo ja żyję, nie zobaczysz ty żadnych żniw... Ach, jak ja dużo miałam ci do powiedzenia mój najdroższy, żebyś ty mógł to wszystko odczuć... i wszystko zapomniałam mając cię przy sobie... dlategom też cię i nie dopuszczała do siebie, by cię nie widzieć przez dziewięć dni przynajmniej, bo nie mogę z zimną krwią patrzeć się na ciebie... nie mogę... — mówiła Matrena Teodorowna.

— A ty, czyś ty pień, że tak siedzisz? Czym ci nie miła? Może ci milsza Rastrepina?

— Ej, Matreno Teodorowno! Duszy mojej nie znasz, że takie słowa mówisz... Cóż mnie Rastrepina? Przecież ja jej wcale nie znam, a pani mnie i pieszczotą darzy i wszystkiem dobrem otacza... aż się pani boję...

— Głuptaszku, mój najdroższy. Mnie się boisz?

—A pani!

— Czyż ja to ciebie zjem? Co?

— Nie zje pani, ale...

— No zaduszę cię,, zaduszę... Nie za żonę, bo wiem, że tej nie ma co rachować i nie twoja to wina, żeś się z nią ożenił, ale ciebie z nią ożenili. Czyż nie prawdę mówię?

— Prawda... bo i cóż ta Teńka... zdechlak... ledwie się w niej dusza pląłcze...

— Za inne cię uduszę, jak kiedy co usłyszę.. wiedz to i pamiętaj sobie, a proszę cię Taliczko raz patruj się w interesie, bo ja kobieta, co się mało na tem znam, a na Erofeja Pimenicza nic nie rachuję, bo on mnie zapewne zechce wykiwać.

— No, zobaczymy! dwuznacznie uśmiechnął się Tałałej, nie takim ja znów głupi, jak myślicie.

— Ja nie myślę tak, ale nie masz jeszcze potrzebnej wprawy i doświadczenia... i odrazu trudno tego żądać od ciebie... ale jak się wprawisz i sam będziesz pryncypałem...

— Ależ ja Matreno Teodorowno z największą chęcią, ale trzeba powiedzieć Erofejowi Pimenczowi, Matreno Teodorowno, żeby mnie dopuszczał do interesu... bo jak dotąd, to ja tam tylko na posyłkach u niego jestem. Jednemu zaniosę rachunek, do drugiego list...

— Jużem kazała. Jeżeli jednak słów moich nie posłucha, to mu drzwi pokażę.

— Jeszcze na to nie czas... trzeba trochę poczekać...

— Tak myślisz?

— Trzeba poczekać. Byłaby to szkoda dla interesu. Przeszedłby do innego kupca i zabrałby nam klientelę... Muszę się najprzód należycie tam postawić, to już potem rób sobie pani z nim co się spodoba...

— Zgoda. Dużo jeszcze miałam z tobą do pogadania, alem wszystko zapomniała.

— Mamy dosyć czasu, jeszcze pani zdąży powiedzieć. — uśmiechnął się Tałałej.

— Wszystko ci powiem, ale teraz mi nie do gadania. Ot tak bym z tobą ciągle siedziała, a patrzyła w twoje oczy, najdroższy mój... źle ja może robię, ale nie mogę zapanować nad sobą... Kocham cię do szaleństwa... ciebie uwodzicielu!... A ty, ty, czy też czujesz co do mnie? czy tylko może się ze mnie i śmiejesz?.

— Ej, Matreno Teodorowno! Kiedym się raz puścił grzeszyć, to cóż już pocznę, już mi teraz nie do śmiechu... chyba by was teraz... udusić.

— Głuptasie! jak mnie byś udusił, to byś poszedł na Sybir, to też mnie kochaj lepiej.. bo ja twoja niewolnica, Taliczko... na wieki już niewol-

na" społeczeństwa, muszą coś więcej znaleść na swoją obronę, niż proste ordynarne napaści.

Zresztą bez podstawy nie piszemy. Zgłaszają się do nas robotnicy, którzy w zupełności potwierdzają fakta przez nas przytoczone.

I tak np. pewien robotnik J. P. z fabryki p. Góreckiego opowiadał nam następującą sprawę. Koło 26 listopada zeszłego roku zachorował nagle ciężko, tak że dostał krwotoku. Poszedł 27 listop., ledwie mogąc nogami włóczyć, w gorączce, do kasy chorych, gdzie doktór skonstatował u niego silny przebyty krwotok i zapalenie płuc. Zapisał mu bańki i kazał iść do domu, zwracając zarazem uwagę, aby po drodze bardzo ostrożnie szedł, bo może dostać znowu krwotoku. Ma się rozumieć, robotnikowi na drugi dzień było jeszcze gorzej. Żona poszła do kasy chorych, ale kasa — było to 28 listop., — *była szczelnie zamknięta* (!) Poszła więc drugi raz 29 z prośbą, aby przecież ktoś zajrzał do jej męża, bo w malignie leży, a ona nie wie co robić. Wtedy doktór dyżurny oświadczył jej, że *„na Podgórz* (bo tam chory mieszkał) *za daleko mu jechać, ale jak będzie bardzo źle, to niech po niego przyjdzie.*" Ma się rozumieć, że nie czekano na tę „łaskę". Chory kazał wezwać prywatnego lekarza, który wprost zdziwił się, że w ten sposób kasa chorych sprawy traktuje. Poprzepisywał, co trzeba było, i choremu dopiero się dobrze zrobiło. Doktór z kasy chorych nie pokazał się ani razu.

Nadmienić jeszcze trzeba, że kiedy żona robotnika jeszcze była 29 list. w kasie, doktór kasy kazał jej dać dla męża wina. Nie było go jednak w kasie i wobec tego miała dostać koniaku. Otrzymała flaszeczkę taką, jak z lekarstwem, z jakimś brunatnym płynem. Kiedy w domu otworzyła, aby dać choremu, pokazało się, że ów mniemany „Cognac" jest sobie *całkiem zwykłym ordynarnym arakiem,* z przymieszką czegoś dla „wzmocnienia."

Tak więc wygląda pomoc, jaką kasa chorym daje.

Że lekarze są przeciążeni nadmiernie pracą, to także fakt, któremu nik nie zaprzecza. I przyznać trzeba, że niektórzy z nich np. dr. Bobrowski, bardzo sumiennie ją spełniają, czego np. o naczelnym lekarzu powiedzieć by było trudno, bo nieraz nawet 2 minuty godziny ordynacyjnej nie przedłuży mimo... iż chorzy czekają.

Co do samej pomocy, jaką kasa daje, najlepsze świadectwo na pewnem zebraniu metalowców wystawił jej niejaki towarzysz Schlamm, który oświadczył, że w „kasie każdy po 20 tygodniach choroby musi umrzeć."

Ano jak musi — to trudno! Jeno my w imię ludzkości musimy również zaprotestować przeciw temu, aby ten „mus" miał być regułą.

Na zakończenie pozwolę sobie jeszcze jedną małą nauczkę pod adresem redakcji „Naprzodu". Być gburowatym i ordynarnym to bardzo łatwo, nie sądzę jednak, aby to dowodziło wielkiej inteligencji. O ile redakcja pretenduje do tego, niechże w inny sposób okazuje to na zewnątrz. „Contra argumenta valent documenta", niechże sobie to panowie z „Naprzodu" zechcą zapamiętać i przynajmniej nie przekręcać faktów. *W. H.*

Z prasy ruskiej.

W jednakowy prawie sposób, chociaż z innego wychodząc założenia, przemówiły przeciw idei polskości dwa ruskie dzienniki, na dwóch przeciwnych biegunach stojące.

Bankrutujący wraz z rosyjską biurokracją moskalofilski dziennik „Hałyczanin" dowiedział się z organu rosyjskich popów „Swiet", który się odznacza swojemi tendencyjnie kłamliwemi doniesieniami o szerzącej się, jakoby na Litwie „strasznej agitacji wszechpolskiej. Przelewa więc z tego powodu krokodylowe łzy i apeluje do uczuć patryotycznych swoich rodaków. — „Dla prawdziwych Rosjan, pisze, niema już miejsca na Litwie gdy księża zagarnęli w swoje posiadanie cerkwie prawosławne i na kościoły je zamieniają, i nietylko chłopi — katolicy, ale nawet niedawno mianowani urzędnicy polscy na Litwie, pomagają księżom w tej ich pracy. Jeden np. ziemski naczelnik jeździ z księdzem od parafji do parafji, wyrzuca popów z cerkwi i nauczycieli wiejskich ze szkół a mianuje natomiast Polaków, każąc im uczyć dzieci polskie (o zgrozo!) po polsku. Naturalnie, wywiera to przygnębiające wrażenie na lud prawosławny, który masowo przechodzi na katolicyzm.

Obecnie odbywają się wybory do Dumy i na posłów przechodzą przeważnie polscy nacjonaliści — przyczem wybrani dotychczas pięciu księży organizują już nawet w przyszłej Dumie polską nacjonalistyczną partję. Te szowinistyczne zakusy Polaków zagrażają nawet rosyjskiemu posiadaniu ziemi. Żaden w teraźniejszych czasach Polak nie sprzeda swych włości Rosjaninowi, natomiast prawosławna szlachta i chłopi ustępują swoją ziemię katolikom. I przyjść może chwila, kiedy wszystkie majątki dostaną się do rąk polskich i zniknie na Litwie „kultura rosyjska" — w niwecz obróconą zostanie długoletnia praca rosyjskich „diejatielej.

Tak się żali biedny „Hałyczanin". Można by było przypomnieć mu imiona tych wszystkich „diejatielej", ale chyba nawet wtedy jego cyniczna twarz nie obleje się rumieńcem wstydu. Zresztą to co sam pisze, jest tak charakterystyczne, że i komentarze są tu zbyteczne.

Drugi rusiński dziennik „Diło" w spokojniejszy trochę sposób i z mniejszym ogniem zwalcza „wszechpolską hakatę urzędów" w Galicji. Nie napada on na Polaków, ale udziela tylko lekkiego napomnienia swoim rodakom. „Dowiadujemy się, pisze, że dwaj notarjusze — rusini i jeden adwokat używają do korespondencji urzędowej polskiego języka. Po raz ostatni wstrzymujemy się od opublikowania ich nazwisk, lecz jeżeli coś podobnego raz jeszcze się powtórzy, nie omieszkamy ogłosić imiona ich całemu naszemu społeczeństwu. Zastanówmy się nareszcie, dokąd idziemy i do czego doprowadzić nas może podobna polityka."

Pozatem charakterystyczną jest jeszcze wiadomość, podana prawie jednocześnie przez obydwa te dzienniki „Hałyczanin" i „Diło" o spolszczaniu ruskich dzieci w szkołach. Donoszą mianowicie te dzienniki, że do szkoły miejskiej w m. Birczy uczęszcza koło 80 dzieci ruskich. W szkole bez żadnej kontroli gospodaruje proboszcz ks. Nawrocki i przy pomocy zarządzającego szkołą p. Kulika (rusina z urodzenia) przeprowadza na wielką skalę polską hakatę, dzieci ruskie nie słyszą w szkole swego języka i nawet zmuszeni są chodzić do rzym.-kat. kościoła. Gdy razu jednego dzieci zapowiedziały, że nie pójdą do cerkwi, lecz do kościoła — zagrożono im kijami (?!) „Oto tak kończy „Diło", demoralizuje się dzieci rusińskie pod skrzydłami krajowej Rady szkolnej i pod patronatem polskich biskupów. Nasi zaś biskupi umieją tylko wkradać się w łaski polskich zwierzchników za pomocą rozmaitych listów pasterskich."

— *Karol Deike*, dyrektor banku handlowego w Warszawie, znany w szerokich kołach finansista, umarł w Meranie.

Z Rosji i z zaboru rosyjskego.

Protest posłów Petersburga.

Że Duma nie zadowolni się bynajmniej tak bierną rolą, jaką pragnąłby jej wyznaczyć rząd rosyjski świadczy fakt, iż wybrani posłowie jeszcze przed otwarciem Dumy występują z energicznemi protestami przeciw gwałtom i bezprawiom rządu.

Po ukończeniu wyborów w Petersburgu posłowie i wyborcy stolicy podpisali protest, który obecnie ogłosili w dziennikach. Protest ten brzmi jak następuje:

Uważający się jeszcze dotychczas za samowładnych i nieograniczonych, liczący na zupełną bezkarność, przedstawiciele władzy administracyjnej utożsamiają obwieszczone w manifeście październikowym swobody z wyjęciem Rosji z pod praw i oddaniem całej ludności na pastwę samowoli administracyjnej. Bez śledztwa i sądu ludzi po zniesieniu kar cielesnych, sieką, torturują i nawet zabijają, a ich dobytek palą lub nawet oddają na pastwę rabusiom.

Do liczby tych objawów bezprawia i samowoli należą masowe zesłania na osiedlenie ludzi, niewygodnych z jakichbądź względów władzom miejscowym. Przed temi gwałtami nie są zabezpieczeni nietylko wyborcy, lecz nawet wybrani posłowie do Dumy!

W tych dniach wysłano z Charkowa do gub. Archangielskiej wyborcę tego miasta prof. Grodeskula. W osobie reprezentanta ludu wymierzono policzek całemu narodowi rosyjskiemu i wszystkim narodom, zamieszkującym Rosję. W osobie społecznego działacza wymierzono policzek całemu społeczeństwu!

Wyborcy i członkowie Dumy państwowej od m. Petersburga protestują przeciw temu gwałtowi, jak i przeciw wszystkim wogóle podobnym przestępstwom i żądają oddania winnych pod sąd

Program włościański w Dumie.

Jak wiadomo, posłowie włościańscy w Dumie będą stanowić jedną z najliczniejszych grup i ich stanowisko wywrze znaczny wpływ na rolę, jaką odegra ten pierwszy parlament rosyjski. Rząd z Wittem na czele liczy, iż uda mu się przyciągnąć ciemnych „mużyków" na swą stronę i za ich pomocą zwalczać „kadetów". Niewątpliwie jednak że i w tym wypadku biurokrację rosyjską spotka wielki zawód. Ciemni, lecz doskonale uświadomieni przez.... nahajki kozackie włościanie, ciąża do stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego, do którego wielu z nich już należy, inni posłowie włościańscy, t. z. bezpartyjni, nie myślą bynajmniej iść na usługi rządu i mają już swój własny program co do przyszłej działalności.

Jak donosi „Wiek XX" wyborcy włościanie swoim posłom, przebywającym obecnie już w Petersburgu, nadsyłają żądania, których spełnienia mają się domagać w Dumie. Wśród tych nadsyłanych z całej Rosji żądań wyborców włościańskich znajdują się między innemi następujące: 1) aby bez Dumy żadne prawo nie mogło wejść w życie, 2) aby pomiędzy Dumą a carem były bezpośrednie stosunki z wyłączeniem Rady państwa i urzędników, 3) równouprawnienie włościan z innemi stanami, 4) natychmiastowe nadanie wszystkich swobód obwieszczonych w manifeście październikowym bez żadnych ograniczeń, 5) rozdzielenie pomiędzy włościan gruntów należących do apanaży cesarskich, skarbu i cerkwi, oraz wykupienie w tym celu pewnej części majątków z rąk szlachty itp.

Jak widzimy z tego programu posłów włoś-

---

nica... szeptała Matrena Teodorowna, przyciskając do siebie namiętnie kędzierzawą głowę riaziańca.

Tałałej rzucił się gwałtownie do jej rąk. Zapomniał w tej chwili o swej chorowitej Teńce, która może teraz tam na wsi w głuszy Riaziańskiej siedzi na przyzbie grzeje na słoneczku swoje nikłe ciało, myśląc o swem „prawie", miłym przyjacielu Tałałeju Iwaniczu... Zapomniał o uwodzicielce Rastrepinie i o wszystkiem na świecie. Zdawało mu się, że naprawdę kocha podstarzałą, ale pulchną Matrenę Teodorownę...

A przez otwarte okno całymi potokami wpadające z dworu upajające wiosenne powietrze i jasne, ciepłe majowe słońce sypało szczodrą swą ręką pieszczoty i rozkosze...

XXXIII.

W połowie maja pojechała Matrena Teodorowna z dziećmi i sługami na letnie mieszkanie do Sokolnik. Chciała odpocząć i po przebytych zmartwieniach, które, jak sądzili jej krewni i znajomi, tak niespodziewanie i nagle spadły na nią i po kłopotach tak handlowych jak i gospodarskich, które też niespodziewanie zwaliły się na jej głowę. — Tałałej na żądanie Matreny Teodorowny sprawił sobie u najlepszego krawca trzy czy cztery garnitury i kupił sobie cylinder, przedzierzgając się na „gentlemana," który jakkolwiek nie miał manier, za to miał przepyszną powierzchowność, zwracając na siebie ogólną uwagę. Zjawiał on się punktualnie o dziewiątej w interesie, cierpliwie słuchał drwinek Erofeja Pimenicza i rozpatrywał się w sprawach. O piątej, skończywszy zajęcie, wracał albo do domu, gdzie zajmował się czytaniem gazet i książek, albo jechał do Sokolnik do pani, odetchnąć świeżem powietrzem. Tam zabierał ze sobą dzieci nieboszczyka pryncypała i szedł z niemi na przechadzkę, a po powrocie zjadał kolację z panią, i na drugi dzień rano wracał do miasta. W niedziele Tałałej Iwanowicz — jak teraz go tytułowali wszyscy tak subjekci jak służba, — jeździł w powozie z Matreną Teodorowną i z dziećmi gdziekolwiek na spacer, a na drugi dzień zapewniał Erofeja Pimenicza, że czyste powietrze letniego mieszkania jest daleko zdrowsze, aniżeli miejskie. Erofej Pimenicz słuchał niedbale wywodów Tałałeja i bąkał przez zęby.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ciańskich nie dadzą się oni zbyć byle czem i pozostawiając umizgi Wittego bez skutku, przyłączą się niewątpliwie do konstytucyjnej opozycji, aby wspólnie z nią walczyć z rządem.

Rezultaty wyborów.

Według obliczenia pism rosyjskich do dnia 29 kwietnia wybrano w Rosji 257 posłów Dumy, z których 179 należy do lewicy (111 kadetów, 38 postępowców, 28 partji skrajnych i 2 partji reform demokratycznych) Barwa polityczna 52 posłów nie jest jeszcze znaną, niewątpliwie i z pośród tej liczby wielu posłów przyłączy się do lewicy. Prawica poniosła zupełną porażkę i zdołała przeforsować zaledwie 7 pos. Tak samo centrum Związek 30 października i partja handlowo- przemysłowa zdobyły zaledwie 19 mandatów.

Powyższe cyfry nie pozostawiają już żadnej wątpliwości, że w przyszłej Dumie opozycyjna lewica będzie stanowić olbrzymią większość.

KORESPONDENCJA.

Warszawa 27 kwietnia.

Szczegółowe obliczenie głosów w okręgach wyborczych, przedstawia wynik prawyborów w Warszawie, tak pomyślny dla żywiołów narodowych, w następujących cyfrach:

Z pośród dwunastu okręgów wyborczych na jakie podzielona była Warszawa, lista wyborców narodowej demokracyi przeszła w 9 okręgach, a w 3 okręgach zwyciężyli żydzi. W ten sposób nawet w okręgu III, gdzie szanse zwycięstwa były po stronie żydów, lista narodowej demokracyi zdobyła największą ilość głosów (3,860 przeciw 7,726 głosom żydowskim). W pozostałych ośmiu okręgach kandydaci narodowi zwyciężyli przeważającą liczbą głosów. Tak więc walka rozegrała się jedynie pomiędzy narodową demokracją, na której padło ogółem we wszystkich okręgach 35,860 głosów, a żydami, którzy mieli 19,515 głosów i w trzech okręgach przeprowadzili swoich kandydatów.

„Postępowa" demokracya, która z początku zdyskredytowała się hasłem abstynencji wyborczej, a dobiła się sojuszem a właściwie abdykacją na rzecz wcale nie „postępowych" chasydów i nacjonalistów żydowskich, we wszystkich okręgach zyskała zaledwie 5,785 głosów i naturalnie nigdzie nie przeprowadziła swoich kandydatów. Należy tu podkreślić, że w okręgach z przeważającą ludnością żydowską, postępowi demokraci nie otrzymali literalnie ani jednego głosu, co świadczy, że żydzi, pomimo umizgów postępowej demokracyi do nacjonalistów żydowskich i zaofiarowania im aż 47 (a więc większość) kandydatów na wyborców, opuścili swoich „postępowych" sojuszników i głosowali na listy żydowskie.

Wybory w Warszawie ujawniły również jeszcze sromotniejszą klęskę „zrealizowanej" ugody. „Słowo" i „Kurjer Polski" organy tego zbankrutowanego stronnictwa, w czterech okręgach ogłosiły mieszane „bezpartyjne" listy, naturalnie w tym jedynie celu, aby wśród innych kandydatów umieścić kilka filarów realnej polityki Na listy te padło ogółem 1500 głosów i naturalnie ani jeden zrealizowany ugodowiec nie został wybrany.

Ten rezultat wyborów powinien wreszcie przekonać „realistów" iż na arenie życia politycznego nie mają już co robić i że nowa firma nad starym kramem politycznym nikogo w błąd nie wprowadzi.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

Kraków, dnia 1 maja.

— **Kalendarzyk kościelny.** We środę Zygmunta króla męczennika i Anastazego; we czwartek Znalezienie Krzyża świętego, Aleksandra papieża męczennika, w piątek Florjana męczennika i Moniki wdowy.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** We środę wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 4 minut 17, zachód przypada o godzinie 6 minut 56, długość dnia godzin 14 minut 39.

— **Redakcja „Naprzodu"** została wyprowadzona z równowagi naszemi artykułami w sprawie socjalistyczno-żydowskiej gospodarki w kasie chorych. Ponieważ argumentów rzeczowych dla zbicia zarzutów nie znaleziono, — a cały żydowski sztab redakcyjny nie zdobył się na odpowiedź, wynajęto jeszcze jednego żydka, nie jakiego Herza, znanego głównie w przedmiejskich szynkowniach. Ostatnie elukubracje tego najnowszego filaru socjalistycznego organu, odznaczają się nadzwyczajną wytwornością stylu i dowcipem iście palestyńskim. Szkoda tylko, że nie są dla wszystkich dostępne, jako pisane na pćły żargonem... Tylko więc Kazimiersccy czytelnicy ocenią należycie cały przepych natchnienia tej specjalnej literatury...

W każdym razie „Naprzód" jest ocalony...

— *Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego* krakowskiego odbędzie się we środę dnia 2-go bm. o godzinie 6 wieczorem w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4) z następującym porządkiem dziennym: 1) Demonstracje, 2) Wykład dra Nitscha o wściekliźnie.

— **Uroczystości strzeleckie.** W bieżącym roku rozpoczną się w następującym porządku: dn. 5 bm. (sobota) o godzinie 9 przed południem kapelan Towarzystwa odprawi wotywę w kościele parafialnym św. Mikołaja, której asystować będą członkowie Towarzystwa Strzeleckiego z królem, otoczonym Radą zawiadowczą. Dnia 6 bm. (niedziela) ogólne zebranie zwołane zostastanie na godzinę 10 przed południem celem dokonania statutem przepisanych wyborów. Gdyby dla braku kompletu nie doszło do skutku, drugie posiedzenie bez względu na ilość obecnych członków odbędzie się o godz. 11. Po południu o godz. 4 otwartą zostanie strzelnica, a wieczorem około godz. 7 członkowie Towarzystwa zasiądą do wspólnej uczty.

— *Trzeci maja.* W uroczystym obchodzie 115 rocznicy uchwalenia wiekopomnej ustawy 3-go maja, który odbędzie się w sali krakowskiego „Sokoła" w najbliższy czwartek, przyjęła udział artystka teatru miej. p. Helena Arkawin.

Bilety wstępu na uroczystość sprzedaje firma pp. Zajączek i Lankosz przy linii A. B. Rynku głównego.

— **Pierwszy Maja minął** w Krakowie przebieg zupełnie spokojny. Właściwie, oprócz pochodu odbytego według znanego szablonu, — nic nie wskazywało w mieście, że się odbywa jakaś demonstracja. Tylko wzmocnione posterunki policyjne i trochę znaczniejszy przypływ robotników z przedmieść Krakowa wskazywały na to, że „coś" ma być. Reklama, jaką zapowiadali socjaliści „swoje" święto, okazała się za słabą, aby choćby w formie humbugu wzbudzić zainteresowanie w mieszkańcach Krakowa.

Zgromadzenie socjalistów w cyrku było względnie liczne i uroczyste. Estrada przystrojona czerwonemi tablicami z odpowiedniemi napisami.

Na zgromadzeniu przemawiało tylko dwóch mowców, pierwszy żyd Haecker mówił o 8 godzinnym dniu pracy i o prawie ochronnem, zaś poseł Daszyński omawiał sprawę polityczną o prawie powszechnego głosowania, przyczem postawił rezolucję wzywającą do walki. (!?)

Zgromadzenie trwało do godziny 12, poczem uczestnicy wraz z robotnikami z Podgórza uszykowali się w pochód demonstracyjny w którym brało udział około 5000 robotników bez czerwonych sztandarów lecz z tablicami w liczbie 30. Na czele pochodu szła pani Ignacowa Daszyńska z synem, a następnie towarzysze z czerwonemi kokardami i czerwonemi przepaskami, śpiewając nieustannie „Czerwony sztandar" i „Cześć Wam panowie magnaci". Włościan widzieliśmy tylko trzech. Pochód zamykała banderja konna... ale policyjna.

Z cyrku pochód wyruszył ulicami Starowiślną, św. Sebastjana, Grodzką, na Rynek przed pomnik Mickiewicza z którego przemawiał jeszcze raz Daszyński ubolewając nad upadkiem wielkiego męża Gautscha przyczem ponownie wzywał do walki przeciw Abrahamowiczom i Dzieduszyckim, a zakończył okrzykiem na cześć równego powszechnego prawa głosowania. Po odśpiewaniu jakiejś pieśni uczestnicy rozeszli się spokojnie.

Na Kazimierzu obchód między żydami był bardzo słaby. W pochodzie który szedł ulicami Krakowską, Wolnicą i Bożego Ciała brało udział nie więcej nad 300 uczestników już razem z młodocianymi robotnikami. Zdaje się, że żydzi, jak zwykle, pozostali spokojnie przy pracy, pozostawiając świętowanie „gojom."

Demonstracja zupełnie nie robiła wrażenia. Brak w niej było szczerości i przejęcia się. W stosunku np. do demonstracji 28 listopada obchód wypadł bardzo blado. I nawet bardzo rewolucyjne przemówienia p. Daszyńskiego nie znajdywały tak hucznego brava jak zazwyczaj.

Coś się popsuło — zdaje się jakoby nastąpił już przesyt nawet u robotników. Dość im już tych czerwoności wszelakiego rodzaju.

Pan Daszyński dwóch znalazł ludzi, których obrał sobie za kozłów ofiarnych na dzisiaj: byli to pp. Dzieduszycki i Abrahamowicz. Mścił się na nich i za to, że mu wszędzie „w drogę włażą" a może i za brak oklasków i okrzyków, do których się już przyzwyczaił.

Na pociechę niech mu posłuży, że sfotografowano go na tle „tłumów i czerwonych znaków" pod pomnikiem Mickiewicza i zapewne „ku wiecznej rzeczy pamiątce" konterfekt ten świat ujrzy w „Nowościach."

— *Z biblioteki Jagiellońskiej.* Amanuent dr. Feliks Koneczny zamianowany został skryptorem a prof. gimn. dr. Kuntze i Jan Kozubski amanuentami.

— *Zapiski osobiste.* Bawi w Krakowie prałat Jan Gnatowski, autor wielu cennych studjów literackich i zajmujących nowel. Ks. Gnatowski który przez dłuższy czas mieszkał we Lwowie, przeniósł się obecnie do Warszawy.

— *Restauracje w Starym teatrze*, o którą starało się kilku fachowych restauratorów komitet oddał w dzierżawę p. Bauerowi z Zakopanego, właścicielowi willi, handlarzowi drzewa i przedsiębiorcy budowlanemu itd. Ta decyzja, wywołała ogólne i niemiłe wrażenie, w kołach tutejszych specjalistów, którzy nie przypuszczali, że ich ubiegnie współzawodnik tak mało fachowy...

— **Egzamin na nauczycielki robót ręcznych kobiecych** przed komisyą egzaminacyjną w Krośnie rozpocznie się dnia 17 bm. Podania należy wnosić najpóźniej do dnia 10 maja 1906.

— **JE. ks. biskup wojskowy dr. Koloman Belopotocky** udzieli Sakramentu Bierzmowania w dniu 3 maja o godzinie 8 w kościele OO. Dominikanów wychowankom szkoły kadeckiej w Łobzowie oraz dzieciom oficerów.

— **Towarzystwo Tatrzańskie** odbędzie w niedzielę d. 6 bm. o godz. 5 popoł. w sali Rady powiatowej XXXIII Zwyczajne walne zgromadzenie.

Na porządku dziennym: Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły; sprawozdanie komisyi kontrolującej; sprawozdanie podskarbiego; Preliminarz budżetu na rok 1906; Wybory: I wiceprezesa na 3 lata; 5 członków Wydziału na 3 lata; 3 członków komisyi kontrolującej na r. 1906; Wnioski Wydziału; Wnioski członków.

Towarzystwo nauczycieli i nauczycielek szkół miejskich w Krakowie odbyło 28 b. m. pod przewodnictwem swego prezesa p. Stanisława Nowaka nadzwyczajne Walne Zgromadzenie przy nader licznym komplecie. Na porządku dziennym były bardzo ważne sprawy, obchodzące żywo nauczycielstwo. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego Waln. Zgrom. referował p. W. Bierański sprawę zawiązania w Krakowie pierwszego *„Ogniska"* Krajowego Związku naucz., które go statut zatwierdziło namiestnictwo. Zgromadzeni jednomyślnie uchwalili zawiązanie „Ogniska" w Krakowie przystępując doń równocześnie jako członkowie. Z pomiędzy zebranych wybrano komitet z 10 pań i panów, którzy podpiszą statue i dokonają wszelkich przedwstępnych czynności. Uroczyste otwarcie Ogniska nastąpi za kilka tygodni. Tak więc upragniona i pożądana przez nauczycielstwo sprawa zawodowej organizacji przybiera realne kształty, i to nietylko w Krakowie, ale i na prowincji, gdzie na tem polu wre życie i gorączkowa praca.

W dyskusji nad stosunkiem towarzystwa do nowopowstającego Ogniska, uchwalono nie rozwięzywać towarzystwa aż do objawienia jakichkolwiek [illegible] w tym kierunku przez członków na nast[illegible] zgromadzeniach. Wobec tego zniżono także wkładki do towarzystwa do pierwotnej wysokości 60 h. miesięcznie; wkładki do Ogniska wynosić będą statutową kwotę ¼% płacy miesięcznej każdego członka. Mający mniej, będą płacić mniej, mający więcej, będą płacić więcej, podział ze wszech miar sprawiedliwy.

Sprawę wynajęcia odpowiedniego lokalu dla towarzystwa. w którym znalazłoby umieszczenie ewentualnie i Ognisko, przekazano do załatwienia wydziałowi.

Wielkie zainteresowanie wzbudziła sprawa postawienia kandydatki nia delegatkę nauczycielstwa do Rady szkolnej okręgowej miejskiej w miejsce ustępującej z powodu braku zdrowia dotychczasowej bardzo zasłużonej delegatki p. Grünfeld. Na postawioną przez ks. katechetę Kraupa kandydatura znanej szerokim kołom ze swej działalności literackiej i społecznej, a cieszącej się wśród nauczycielstwa. szczerą sympatją dyrektorki p. Mieczysławy Sleczkowskiej zgodzono się jednomyślnie i postanowiono jej kandydaturę przy mającym się odbyć 5 maja br. wyborze solidarnie popierać.

Poufnie zastanawiano sie nad sprawą żądania pewnych sfer rozszerzenia autonomii Galicyi w tym kierunku, aby także i szkolnictwo średnie z wszelkiemi prawami (osobistemi, nominacya, itd.)przekazane zostało Radzie szkolnej krajowej. W sprawie tej, która ma się jak nas dochodzą słuchy, przedmiotem protestu ze strony nauczyciele szkół średnich nie nie powzięło ostatecznej uchwały,, zachęcono jednak obecnych. by na zgroamdzeniach politycznych, w sprawie tej zabierali głos i stanowisko swe zaznaczali.

— *Kronika lwowska.* (Od nasz. kor.) W życiu sportowem naszego miasta zaznaczył się dzień wczorajszy sprowadzeniem nowej zabawy ruchowej „biegu na przełaj“ (Cross-Country). Zapasy polegają na tem, że biegający do mety muszą pokrywać cały szereg przeszkód naturalnych, jak to: parkany, rowy. płoty, błota itd. gdy torem wyścigowym są ścieżki, pola, pastwisko i las. Kierunek biegu naznaczony jest skrawkami białego papieru gęsto rozsypanego. Bieg na przełaj to sport przedewszystkiem dla młodzieży. W wyścigach wczorajszych wzięło udział 21 osób uczniowie gimnazjów i szkoły realnej. Odległość mety wynosiła około 3200 metrów. Dyplom honorowy otrzymał Lwowski klub fortbalistów na tej zasadzie, że członkowie jego okazali najwięcej współdziałania w pokonywaniu przeszkód; zwycięzca uczeń IV gimnazjum, który najpierwszy przybył do mety, otrzymał nagrodę honorową w postaci przedmiotu [illegible], a reszta uczestników na pamiątkę pierwszych tego rodzaju u nas zapasów otrzyma medale pamiątkowe. Wyścigom przypatrywały się tłumy publiczności tak u startu i mety wzdłuż jak i w poszczególnych punktach wzdłuż toru wyścigowego.

Na ostatniem posiedzeniu uchwalił magistrat projekt dyrektora Tomickiego w sprawie rozszerzenia sieci tramwaju elektrycznego. Projektowany jest cały szereg linji o długości łącznej 35 klm. a koszt uchwalono na około 10 milionów koron, dla których uzyskania zaciągniętą zostanie pożyczka według planu, który później ułożonym zostanie. Uchwalono wnieść jaknajrychlej prośbę o koncesję na budowę wszystkich tych linji.

— Komitet, urządzający obchód 50-letniego jubileuszu akademji rolniczej w Dublanach, podaje do wiadomości, że uroczystość tego obchodu, przypadająca na rok bieżący, została odłożoną z powodu znanych powszechnie stosunków na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim. W swoim czasie zawiadomi komitet, kiedy obchód odbędzie się.

W budżecie **krajowym na rok 1906** przeznaczył sejm ro rozporządzenia Wydziału krajowego kwotę **6000 kor.** na subwencyonowanie misyj katolickich. **Z ryczałtu tego przyznał** Wydział krajowy obecnie po wysłuchaniu życzeń ordynaryatów **następujące jednorazowe** zasiłki: **Archidyecezyi obrz. kat. 1500 kor.** we Lwowie, dyecezyi **ob. rz. k. w Krakowie** 1500 kor., dyecezyi **rz. kat. w Przemyślu 600** koron, dyecezyi **ob. rz. kat. w Tarnowie 650** koron, dyecezyi **grec. kat. w Przemyslu 450** kor., dyecezyi **grec. kat.** w Stanisławowie **600** koron, archidyecezyi **grec. kat.** we Lwowie **1000** kor., wreszcie **na** misye katolickie pomiędzy polskimi robotnikami w Danii na ręce ks. J. Knapena w Roskilde **350 koron.**

Kustoszem tutejszej biblioteki uniwersyteckiej zamianowany został dotychczasowy jej skryptor dr. Bolesław Mańkowski, a dotychczasowy amanuens dr. Eugeniusz Barwiński skryptorem.

— **Towarzystwo Dziennikarzy polskich** odbędzie Zwyczajne Walne Zgromadzenie we Lwowie w niedzielę dnia 6 bm. o godzinie 9 przed południem w sali kasyna miejskiego

Porządek dzienny obejmuje: 1) Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia z dnia 9 kwietnia 1905 r.; 2) Sprawozdanie z zynności Wydziału w roku ubiegłym; 3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej; 4) Wybór wiceprezesa i czterech członków Wydziału na trzy lata; 5) Wybór Komisyi rewizyjnej, złożonej z czterech członków rzeczywistych i trzech wspierających; 6) Wybór Komisyi dyscyplinarnej, złożonej z czterech członków i dwóch zastępców; 7) Sprawozdanie Komisyi statutowej; 8) Wnioski.

* * *

— **Z Czarnej pow. Pilzno,** otrzymujemy następujące pismo: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Do Was, Szanowni Czytelnicy i kochani Bracia, udajemy się w potrzebie i jeżeli Chwała Boża i dobro ludu, tak moralne jak i materyalne, leżą Wam na sercu, nie żałujcie choćby wdowiego grosza na przebudowanie i dokończenie prowizorycznego kościoła w naszej wsi! Wydarliśmy go z rąk żydowskich, jako młyn parowy, przemienili na podobieństwo kościoła a teraz po 3 latach chcielibyśmy nadać mu kształt i wygląd domu Bożego. Aleśmy i biedni i niedużo nas, sami nie podołamy temu dziełu. Okażcie litościwe serca i staropolską hojność, gdy idzie o dom Boży i wesprzyjcie nas choć drobnym datkiem, rzuconym jużto do puszek kolektantów, których wysłaliśmy w świat za zezwoleniem Namiestnictwa, jużto za pośrednictwem Szanownych Redakcji tych pism, w których niniejsza prośba ogłoszona będzie.

Wszystkim łaskawym Ofiarodawcom i Dobrodziejom składamy już z góry „Bóg zapłać“ i przyrzekamy gorące modlitwy i msze św. na ich intencyę w tym naszym kościółku.

Ks. Jan **Słowik**, Wojciech **Para**, wójt, Jan **Skrzyniarz**, Józef **Pluta** komitetowi.

— **Awans majowy.** Przy pułkach galicyjskich mianowani zostali: Pułkownikami podpułkownicy: w piechocie: **J. Brauner z 27 w 45** pp., **E. Mattanowich 55** pp., **A. Kiszczukiewicz 94, R. Leszkowicz-Baczyński z 12 w 29,** w konnicy: **T. Worafka 12** p. huz., **K. Hüller z 3** p. ul. w 3 p. dragonów, **E. Zaremba 15** p drag, w artyleryi: **P. Gall 32** p. art. dyw. **D. Jonaschtko** 28 p. art. dyw.

Pułkownikami majorowie: **M. Schnehen** w Stanisławowie, **E. Cornaro** w Przemyślu, w piechocie: **J. Matura 15** p., **A. Peźniak 100, M.** Chmielowski, komendant szkoły kadeckiej we Lwowie, **J. Władyka 95;** w konnicy: **K. Łączyński 6** p. ul., **A. Kucera 2** p. drag. **E. Wojtechowsky z 9 w 13** p. dragonów. w artylerji: **E. Kohout 1** korp., dalej **D. Tarangul** w kom. placu we Lwowie i **M. Winkler** kom. 17 bat. strzelc.

Majorami kapitanowie (rotmistrze) I klasy **F. Demus** w Przemyślu; w piechocie: **R. Vogel 89, S. Niedzielski 89, K. Piasecki 80, E. Honsik 9 A. Knapp 24;** w konnicy: **J. Kollowratnik z 14 w 9** p. huz., **K.** bar. **Peche z 5 w 12** p. dragonów, **W. Heyszl z 2** p. drag. **w 4** p. ul., **Aladar Pongracz 16** p. huz., **Artur Pongracz** adjutant przyboczny cesarza; w artylerji: **A. Kral 33** p. dyw., **I. Regnier 10** p. korp., **E. Egelmayer z 32 w 6** p. dyw., **J. Kramarz z 5 w 1** p. dyw., **F. Schaffer** w 28 p. dyw., **F. Ulrich 10** p. korp., **M. Windakiewicz 1** p. fort.; w bat. pionierów: **R.** bar. **Fries, J. Mischek** i **R. Goldschidt, D. Muzyka** w tabor. 1.

Kapitanami I kl. mianowani kapitanowie II kl. (rotmistrz) **K. Schneider 57** pp., **M. Fischer 9** p. dragonów, **E. Küchler** w Przemyślu, w piechocie: **W. Nowak 90** p., **E. Zlatohlawek 95, Konstanty Kuźma 18** pp., **A. Böhm 20, K. Fuglewicz 50. S. Springwald 15, A. Swoboda 97, F. Koczyński 50, K. König 56, K. Neuber 77, E. Zakrzewski 80, A. Boruszczak 3, T. Vujatovic 100, A. Leszczuk 42, R. Scheifhauer 47, J. Swoboda 40, F. Kerschner 9, K. Piotrowski 72, W. Klement 30, K. Kroupa 9, J. Leneczek 40, K. Tomaschek 13, L. Hennig 58, Z. Kirchner 80, M. Veltze 15, J. Schiroky 10** pion., **H. Clompe 12** bat. pion., **J. Knotek 32** bat. srzelc., **R. Humplik 32** bat. strz.

Kapitanami II kl. porucznicy: **A. Zadrapa** w Łobzowie, **A. Feitz 24** pp., **F. Fabry 80, J. Kohout z 45, w 91, E. Borcz 80** pp., **H. Veith z 42 w 89** pp., **E. Stecz 95, W. Niesiołowski 90, U. Hasek 80, F. Maicher 95, W. Maga 95, F. Kikal 24, E. Puchta 77, K. Kraus 24, H. Kurer 56, K. K. Królikiewicz z 87 w 22, Z. Załuski 11** bat. strzelc., **F. Sachse 13.**

Porucznikami mianowani podporucznicy: **A. Bąkowski 22, K. Jilich 13, G. Mach 41, W. Valenta 95, A. Kunschitz 90, J. Sopotnicki 100, W. Faber 11** pion., **G. Zagorski 11** pion., **R. Eyb** pion. **10, H. Frost 85, M. Brichta 15, S. Niesiołowski 98, M. Pawlik 14** pion., **F. Materna 90** pp. **F. Janus 9** pion., **V. Eisenberg 10, K. Topoliński 26, H. Till 58, G. Sohan** pion. **11, R. Pucher 20, S. Schorr 24, J. Wilczek 86, V. Pelz 40, H. Zerzawy 56, A. Glaser 10,** p. strzel. poln., **F. Wartha 10, M. Hoborski 57, H. Spitzer 45, F. Ludwig 77, H. Urban 10** bat. pion.

Kronika literacko-artystyczna.

„O bohaterskim koniu i walącym się domu“ prozą napisał Jan Kasprowicz. Lwów. Nakład księgarni H. Altenberga. 1906.

(z. s.) Poeta zamknął w tym tomiku serje obrazów nastrojowych, wrażeń z przyrody i wrażeń duchowych, rozmyślań filozoficznych i satyrycznej ich analizy, fantazyjnych wizji i realistycznej obserwacji. Ujął zaś wszystkie obrazy, wrażenia i wizje w prześliczną prozę, śmiało stanąć mogącą obok jego najpiękniejszych wierszy, a stylem i wspólną ideą połączył z sobą także ani jednego z dwudziestu pięciu szkiców bez krzywdy dla kunsztownego dzieła sztuki z całości wysunąć nie można. Każdy z nich tworzy jakby rozdział w historji tęsknej, smutnej i cierpiącej duszy, oświetlonej jednak blaskami wiary, miłości i nadziei.

Ferdynand Hoesick. „Chopin. Życie i twórczość“. Tom I. Warszawa. Nakład księgarni F. Hösicka.

(z. s.) Jest to bardzo cenna praca, dokonana z wielką krytyczną sumiennością. Wyczerpujące cały najświeższy, a jeszcze mało znany materjał biograficzny, odnoszący się do pierwszej epoki życia i działalności twórcy „Marsza żałobnego“, od dnia jego urodzin (1810) po r. 1830 włącznie.Żadna inna monografia pióra poprzedników Ferdynanda Hoesicka nie może być pod tym względem z nią porównaną. Oprócz Stanisława Tarnowskiego, który świetnie nakreślił szkicowy profil Chopina, o wielkim kompozytorze naszym pisali dotąd sami obcy i swoi muzycy: Liszt, Szulc, Karasowski, Kleczyński i Niecks. Dla tego też może w utworach ich psychiczna charakterystyka człowieka, jako człowieka i Polaka, tak mocno nas obchodząca, pozostawia wiele do życzenia. Dziś dopiero olbrzymi tom pierwszej wymienionej powyżej książki przedstawia go nam w należytem i wiernem oświetleniu. Nie dziwmy się więc wcale, że kilku tłómaczów przyswaja obecnie piękne dzieło literaturze francuskiej, angielskiej i niemieckiej, zdaje się bowiem. że istotnie w danym przedmiocie będzie ono ostatniem słowem, zwłaszcza, gdy wyjdzie tom drugi, już w przedmowie do pierwszego zapowiedziany. Oczekujemy go z niecierpliwością. Strona zewnętrzna wydawnictwa przedstawia się także ze wszech miar interesująco. Wspaniałą publikację zdobią liczne portrety i widoki, odbite bardzo starannie w pierwszym krakowskim zakładzie typograficznym W. L. Anczyca i Spółki.

Ze świata.

El Azhar, uniwersytet arabski w Kairze, to najważniejszy instytut tego rodzaju na całym wschodzie. Nie uczą w nim medycyny ni prawa, główny przedmiot wykładów na tym uniwersytecie muzułmańskim to filozofja, filozofja przeniknięta duchem koranu, — i ten koran jedyną księgą mądrości dla prawowiernego muzułmanina interpretująca. Jakiem uznaniem cieszą się te wykłady, dowodzi choćby to, że uniwersytet liczy 20.000 słuchaczy, których skala wieku poczyna się na młodzieńcach rozpoczynających życie od stu-

djum tej filozofji teologicznej, a kończy na starcach siwobrodych, poważnych, którzy u schyłku życia przyszli do przekonania że, aby życie godnie zakończyć, trzeba poświęcić się filozofji. Wykłady odbywają się w sali, podpartej przez niezliczoną ilość kolumn, oświetlonej lampami zwieszającemi się z sufitu, służącej razem za meczet, a mogącej pomieścić kilka tysięcy słuchaczy.

W sali nie ma ław ni krzeseł, z wyjątkiem jednego dla profesora. Wykład rozpoczyna odczytanie ustępu koranu, który następnie wykładający objaśnia. Lecz wykład bardzo łatwo przemienia się w dyskusję, bo każdemu z obecnych przysługuje prawo trzykrotnego stawiania pytań — a często zdarza się, że zbyt ciekawego i upartego oponenta trzeba wyprowadzać za drzwi, aby wykład mógł się dalej odbywać. Prelekcje trwają długo, po kilka godzin, a słuchacze siedząc na ziemi, na matach z podwiniętemi pod siebie nogami słuchają z zajęciem, notując gorliwie... nie znużeni mimo tej według naszych pojęć niewygodnej pozycji.

Wykład się skończył, słuchacze wychodzą grupami na dziedziniec wyłożony białym i czarnym marmurem. dyskutując, przeglądając notatki; niektórzy uczą się, lub posilają na miejscu przyniesionemi zapasami. Zjawiają się krzykliwi przekupnie, zachwalający o ile mogą najdonośniej swoje chłodniki — a w ślad za nimi naturalnie angielki z aparatami fotograficznymi szukające dla zdjęć, grup możliwie najbardziej malowniczych.

Prócz filozofji odbywają się jeszcze wykłady geografji, historji islamu, oraz matematyki. Dla tej ostatniej przeminęły już u Arabów czasy świetnego w średnich wiekach rozwoju. Wykład jej w El Azhar stoi na poziomie wykładu naszych szkół ludowych, — a to samo prawie możnaby powiedzieć o nauce geografji i historji. Skostnieli i zaniedbani w nauce wyznawcy Islamu, za koran wyjrzeć nie mogą i są do niego przywiązani z rodzajem zabobonnego uwielbienia. Koran jest im jedyną książką do nauki i czytania, jest wzorem języka i stylu, — to też nauka jego wobec takich wyobrażeń przemienia się w mechaniczne wyuczanie całych ustępów, a zdarzają się „uczeni" cieszący się olbrzymiem poważaniem, których całą mądrością jest to, że umieją cały koran... na pamięć.

Gmach uniwersytetu, to olbrzymi pałac z wspaniałą kolumnadą marmurową mieszczący obok wspomnianego już dziedzińca i sali wykładowej, kilka sal mniejszych, — rodzaj internatu czy bursy dla niezamożnych uczniów, utrzymywanych przez shedywa. W tej części gmachu zamieszkałej przez uczniów, mieszczą się łazienki dostępne wszystkim słuchaczom, którzy gorliwie po wykładach z nich korzystają.

Duża część słuchaczy utrzymuje się z funduszów przeróżnych meczetów; profesorowie sami nie otrzymujący żadnej pensji żyją z darów kedywa i lekcji prywatnych, jedynie lektor pobiera pensję od rządu egipskiego.

TELEGRAMY.

Z dnia 1-go maja.

Przesilenie.

Wiedeń. „Fremdenblatt" pisze: Cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu prezydenta ministrów br. Gautscha i namiestnika Tryestu ks. Hohenlohego, który onegdaj wieczorem przybył tutaj na osobne wezwanie. W kołach parlamentarnych pojawiła się stanowcza wiadomość, **że br. Gautsch prosił o dymisyę a ks. Hohenlohe upatrzony jest do utworzenia nowego gabinetu.** Po audyencyi u cesarza złożył ks. Hohenlohe wizytę br. Gautschowi, poczem odjechał z powrotem do Tryestu. Na środę oczekują ponownego przyjazdu ks. Hohenlohego, celem podjęcia rokowań zmierzających do utworzenia gabinetu i doprowadzenia do kompromisu.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu kierownik ministerstwa kolejowego przedłożył projekt ustawy o upaństwowienie kolei północnej.

Prezydent zawiadomił, że sąd krakowski cofnął swe żądanie o wydanie posła Bojki w sprawie o obrazę czci.

Po odczytaniu interpelacyj i wniosków oświadczył prezydent, że na objawione z wielu stron życzenie, zamyka posiedzenie, a o następnem zawiadomi w drodze pisemnej.

Zwołane na dziś posiedzenie komisyi dla reformy wyborczej zostało odwołane.

Wybory węgierskie.

Budapeszt. Dotąd znany jest rezultat z 298 okręgów wyborczych. Z wybranych należy 186 do stronnictwa niezawisłości, 55 do partyi konstytucyjnej, 1 do grupy Banffyego, 18 do partji ludowej. Wybrano dalej 1 narodowego socyalistę, 5 Sasów, 4 Serbów, 7 Rumunów, 6 Słowaków, 2 demokratów, 3 dzikich. W 9 okręgach zachodzi potrzeba wyborów ścisłych.

Wypadki we Francji.

Paryż. (Aj. Havasa). Pięć osób, aresztowanych wczoraj w Paryżu, stoją pod zarzutem podburzania do plądrowania, podpalania i mordu, w celach anarchistycznej propagandy. Sędzia śledczy prowadzi dalej dochodzenia przy pomocy skonfiskowanych papierów, poczem podjęte będą kroki sądowe. Aresztowani będą przewiezieni do Bethune. Sekretarz ogólnego związku robotniczego Levy (żyd), który z powodu nieobecności nie mógł być aresztowany nie uciekł, lecz znajduje się w Monceau les Mines. Wczoraj popołudniu aresztowano 8 anarchistów cudzoziemców za opór władzy. Wczoraj wieczorem skonsygnowaną była cała załoga paryska. Posterunki wojskowe wzmocniono.

Paryż. Pociąg osobowy, idący z Cherbourga wykoleił się, przyczem 1 osoba zabita i kilka zranionych.

Paryż. Wczoraj wieczór zjawił się na zgromadzeniu giełdy robotniczej porucznik piechoty Delange i wobec 1500 członków syndykatu robotniczego wygłosił program socjalistyczny. Przyjmowano go owacyjnie. Gdy opuszczał lokal, w którym odbywało się zgromadzenie, został Delange aresztowany.

Paryż. Dzisiaj w nocy aresztowano jeneralnego sekretarza konfederacyi robotniczej w chwili, gdy na dworcu lyońskim wysiadł z pociągu przybywającego z Dijon.

Katastrofa kolejowa.

Lyon. Koło Mont Chat nastąpiło zderzenie lokomotywy z trzema wagonami elektrycznego tramwaju, przyczem maszynista zginął, a 15 jadących odniosło rany.

Katastrofa kolejowa.

Bielak (Villach). Na stacyi Langenfeld zderzył się pociąg osobowy z towarowym. Dwie osoby z personalu zabite a kilka rannych.

Strejki we Francji.

Tuolon. (Aj. Havasa). Konduktorzy tramwajowi zaprzestali pracy i opuścili wozy. Strejkujący podpalili jeden wóz.

Rzekomy spisek.

Paryż. „Matin" ogłasza facsimile pisma hr. Beauregarda i znalezioną u niego listę gabinetu, któryby powstał na wypadek upadku Sarriena. Ministrem sprawiedliwości zostałby wedle tej listy adwokat Tezenas, obrońca Esterhazego w procesie Dreyfusa, ministrem wojny generał Niel, który pozostawał w stosunku z Bonapartystami. „Matin" ogłasza dalej kilka pokwitowań, między temi jednego adwokata, który brał udział w rozruchach strejkowych i otrzymał od hr. Beauregarda 1500 franków.

Clemenceau i Sarrien, chcą koniecznie wmówić w opinję publiczną, że strejki francuskie wywołali... monarchiści. Do tego mają służyć śmieszne rewelacye dziennika „Matin", który zostaje na usługach rządu.)

Proces o szpiegostwo.

Marsylia. W procesie o szpiegostwo skazał sąd Wolfa na 2 lata więzienia, a dra Siegera na 15 miesięcy.

Strejk górników w Ameryce.

Mont Carmea (Pensylwania). Między żołnierzami a górnikami przyszło wczoraj do walki. Tłumy zaczęły na żołnierzy rzucać kamieniami, rozeszły się atoli, gdy żołnierze użyli broni palnej. Kilka osób zranionych.

Lwów (tel. pryw.) „Gazeta Lwowska" ogłasza: Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował kancelistów Romana Łazarskiego w Tarnowie, Stanisława Danikowskiego w Bochni i Józefa Palczewskiego w Wieliczce i Jana Fedorczyka w Rzeszowie oficyałami kancelaryjnymi „ad personam" z pozostawieniem na dotychczasowych miejscach służbowych.

Moskwa. Podjęto naukę na uniwersytecie w szkole inżynierskiej i w wyższej szkole dla dziewcząt.

Ryga. Banda uzbrojonych rewolucjonistów napadła na urząd obwodowy z Ulbrok pod Rygą, podpaliła go i zniszczyła.

KURSA.

Wiedeń, 1 maja 1906.

	k. h.		k. h.
Akc. austr. Zakł. kred.	695	Akcye tureckie tyt.	390 75
Węgr. Zakł. kr.	821 50	Gal. akc. Tow. kop.	593
Anglobanku	319	Oblig. węg. indem.	95 75
Unionbanku	551	Renta majowa	99 90
Landerbanku	433 50	Austr. renta kor.	99 80
Bankvereinu	562	Węg. „ „	95 85
Bodenkreditbip.	1065 20	56l. Listy t. kr. ziem	98 80
Gal. Banku hipot.	571	4 prc. „ Banku h.	98 65
Kolei państw.	684	4½% „ „ „	100 80
„ połudn.	125 75	5% „ „ „	111 75
„ Elbethal	453	4% „ „ kraj.	99 10
„ Północnej	5720	4½% „ „ „	101 55
„ Czerniow.	574	5% „ „ „	
Alpiny	575 50	4% Gal. Obl. prop.	99 55
Rima Muranyi	584	4% Gal. poż. z 1893	99 30
Prask, Tow. żelaz.	2746	4% Poż. m. Lwowa	93 65
Fabryki broni.	530	Losy tureckie	153 50
Tureckie tytoniow.	394 50	Marki	117 27
Gal. karp. Tow. naf.	583	Ruble	253

Usposobienie: Brak montanów i pojedyncze inne lokacyjne wartości ożywione, idą w górę i zresztą spokojnie.

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie

Kraków dnia 30 kwietnia 1906 r.

	Płacą w koronach	żądają w koronach
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 30	95 80
20-to frankówki w złocie	19 08	19 16
4% Listy zast. prem. Banku hip.	111 —	112 —
4½% Listy zast. Banku hip.	100 30	101 30
5% Listy zast. Banku hip.	98 50	99 25
4½% Listy zast. Banku kraj.	101 15	101 95
4% Listy zast. Banku kraj.	98 75	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok.	99 30	— —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	99 50	— —
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	98 30	99 30
4% Galicyjskie obligacye prop.	99 15	100 15
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 75	99 75
4% Pożyczka m. Lwowa	97 40	98 40
4½% Pożyczka m. Lwowa	100 80	101 80
5% Obligacye kom. Banku kraj.	— —	— —
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	101 —	102 —
4½% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
Losy miasta Krakowa	90 —	95 —
Akcye Banku kred. we Lwowie	— —	574 —
Akcye Banku hipotecz.	571 —	574 —
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	— —	— —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jansy	583 —	587 —
4,2% wspóln. renta papierowa	99 50	100 —
4,2% wspóln. renta srebrna	99 40	99 90
4% renta koron. austryacka	99 50	100 —
4% renta koron. węgierska	95 50	96 —
4% renta austr. w złocie	117 70	118 —
4% renta węgierska w złocie	114 25	114 75

NADESŁANE.

Ta rubryka nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.

Ociemniały kelner

wskutek utraty wzroku niezdolny do zarobkowania prosi o wsparcie. Łaskawe datki uprasza do Administracyi.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 października 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa: połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki:

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
na linie transwersalna przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Dwardonia, w Chobówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 16. IX do 30. IV. 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do **Jasła a stąd** do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświecimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do Wieliczki:

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do **Jasła** i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do **Jasła stąd** do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do Słotwiny

5.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
na linie transwersalna; przez Podgrze-Płaszów, Skawine, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzaaach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk i Ickan

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku: w Rzeszowie do **Jasła**, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.50 w nocy pociąg osob. Nr. 47 z Krakowa
12.02 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.08 poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza przystaaku
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursuia wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suche, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płasz wa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sacza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświecimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki:

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły:

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połaczenia w Rzeszowie od **Jasła, w Dębicy** od Przeworska przez Rozwadow, od **Nadbrzezia, w Tarnowie** od Orłowa, Nowego Sacza, **Jasła i** Stroż

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii trauswersalnej przez Suchę, Skawine, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, **w Jaśle** od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, **w Kalwaryi** od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, **Jasła przez Stróże**, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociag osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróża

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od **Jasła, w Dębicy** od Rozwadowa, **Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie** od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego **Zagórza, Jasła** przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sacza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Przyjazd do Krakowa

Ze Lwowa: 4·42 6·50 1·30 **6·25 9·38**
Z Wieliczki: 7·30.
Z Wiednia: 6·19 9·45 **8·18 10·09**.
Ze Zakopanego: 4·40.